

● O innych artystach „ekologach” pisze **Alek-**

sandra Domańska: „Przed laty społeczności alternatywne były w charakterze swoim »internacjonalne«, oprotestowywały rzeczywistość w imię wartości uniwersalnych (pokój, miłość, wolność...). Dziś, jak się zdaje, chcą się pięknie różnić, a to wymaga poczucia własnej odrębności. Nie jest więc przypadkiem, że wielu fascynują polskie kresy, gdzie sztuka współistnienia ludzi różnych kultur jest od wieków praktykowana. Nie ma to nic wspólnego z hałaśliwymi manifestacjami, gdzie powiewają transparenty bogato zdobione napisami »tolerancja«

czy nawet szlachetniejszym: »poszanowanie«. Często oba te hasła są synonimem obojętności. Gdy się ogląda piękny zapis wyprawy Węgajt na Huculszczyznę, przychodzi na myśl, że zamiast skandować hasła, dobrze jest słuchać. Ludzie lubią być słuchani.

Działania Węgajt i ludzi im podobnych mają tę cechę, że są – jakby to powiedział Tadeusz Nowak – »cichsze od mysiego pisku«. Pieczęcią ich wiarygodności jest skromność i delikatność intencji. Nie ma potrzeby ani ochoty, by się wdzięczyć do świata. Zgiełk otaczający nas sprawia, że, źle słysząc, skłonni jesteśmy takich ludzi między bajki lub między dziwactwa włożyć.” (Gazeta Wyborcza nr 231)